Nr. 78 Kraków, środa 5 kwietnia 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Mar[illegible] (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Do klasy robotniczej wszystkich narodów w Austryi!

Robotnicy! Wyborcy! Praca parlamentarna jest przerwana. Parlament rozwiązany. Wyborców powołuje się do urny.

Haniebnem podeptaniem konstytucyi kończy się kadencya pierwszego parlamentu, wybranego powszechnem, równem głosowaniem. Rząd Bienertha spycha butnie na bok tę Izbę, w której miliony pokładały nadzieje, i przywłaszcza sobie na podstawie § 14 prawo ściągania podatków i poboru rekrutów, prawo, którego nie mógł uzyskać od reprezentacyi ludu. A mężowie zaufania stronnictw burżuazyjnych — Weiskirchner, Hochenburger, Stürgkh, Marek i Głąbiński — przypieczętowali swymi podpisami to pogwałcenie konstytucyi!

W takiej to chwili my, przedstawiciele klasy robotniczej wszystkich narodów w austryackiej Izbie posłów, składamy nasze mandaty napowrót w ręce naszych wyborców. Waszą rzeczą, Wyborcy, będzie teraz rozważyć i osądzić!

Pierwszem naszem zadaniem w parlamencie była

walka z rządem.

Mieliśmy do czynienia z rządem, który nie jest niczem innem, jak tylko posłusznem narzędziem **militaryzmu**. Na aneksyę Bośni zmarnotrawił on 256 milionów koron. Na nowe okręty wojenne uchwalili mu jego lokaje rządowi — chrześcijańsko-socyalni, narodowcy niemieccy i Koło polskie — 312 milionów. Na nowe zbrojenia armii lądowej wyrzucono 52 miliony. Długi państwowe wzrosły pod tym rządem o 764 miliony koron. Na oprocentowanie tego strasznego długu muszą ludy Austryi płacić rocznie 30 milionów koron. A pieniądze te chce rząd wydobyć od najbiedniejszych z biednych. Chce on podwyższyć podatek od wódki, chce na każde pudełko zapałek nałożyć po 2 halerze podatku, chce cygara, papierosy i tytoń podrożyć już od 1 lipca. Najubożsi z ubogich mają zapłacić koszta zbrojeń, podczas gdy wielki kapitał, banki, giełda, kartel żelazny ciągną lichwiarskie zyski z pożyczek państwowych i dostaw wojskowych. A że Izba posłów rządowi nie uchwaliła nowych podatków wedle jego życzenia, dlatego rząd ją odepchnął na bok, wprowadził znowu rządy paragrafu 14 i każe wybierać nowy parlament, w nadziei, że ten mu posłusznie dostarczy podatków na dreadnoughty.

Rząd militaryzmu jest zarazem rządem **drożyzny**. Nie pytając się parlamentu, zawarł z Węgrami tajny układ zabraniający nam sprowadzania z zagranicy mięsa w dostatecznych ilościach. Nie wolno nam zjeść do syta, bo Węgry nam na to nie pozwalają. Na korzyść agraryuszów rząd tak zepsuł traktaty handlowe z Serbią i Rumunią, że nie przynoszą one żadnego pożytku konsumentom austryackim, a przemysłowi austryackiemu wyrządzają dotkliwe szkody. Setki milionów koron rzucił rząd na pastwę militaryzmowi; ale cofnął przedłożenie o zniżeniu podatku domowo-czynszowego, na złagodzenie nędzy mieszkaniowej i drożyzny mieszkań nie ma on pieniędzy.

I klerykalizm ma w tym rządzie obrońcę. Niemiecko-liberalny minister oświaty Stürgkh klerykalizuje nasze szkoły. Pod tym rządem, popieranym przez niemieckie stronnictwa liberalne i przez Koło polskie, znowu panuje w Austryi najczarniejszy klerykalizm

W walce z tym wrogim ludowi rządem i jego większością w parlamencie musieliśmy jednak zwalczać także burżuazyjnych przeciwników tego rządu. Nasza opozycya w istocie swej różni się zasadniczo od opozycyi Unii słowiańskiej. My jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami rządu kapitalistycznego państwa militarnego; stronnictwa Unii słowiańskiej nie mają nic innego na celu, jak tylko stać się podporami i współ winowajcami tego rządu, i stawiają tylko ten jeden warunek, by dwóch lub trzech z ich ludzi ozdobiono frakiem ministeryalnym. My chcemy wzmocnić władzę parlamentu wobec rządu kamarylli dworskiej i sztabu generalnego; Unia słowiańska swoją obstrukcyą zburzyła parlament i przez to wydała w ręce kamarylli i sztabu generalnego całą władzę. W walce z rządem prowadziliśmy zarazem walkę z obstrukcyą,

walkę o zdolność parlamentu do pracy.

Chociaż tak namiętnie burżuazyjne stronnictwa Niemców i Czechów, Polaków i Rusinów, Słowian południowych i Włochów walczyły z sobą o udział we władzy, o godności ministeryalne i posady urzędnicze, jednak zgodne były z sobą, gdy szło o odrzucenie żądań robotników. W walce z robotnikami stanowią wszystkie stronnictwa burżuazyjne

jednomyślną masę reakcyjną.

Trzykrotnie żądaliśmy od parlamentu skutecznych środków zaradczych przeciw drożyźnie żywności — środków, których przeprowadzenie złagodziłoby nędzę mas ludowych i podniosłoby wydajność naszego rolnictwa na korzyść ubogiej ludności wiejskiej. Ale wszystkie nasze wnioski zostały w głosowaniu odrzucone przez stronnictwa burżuazyjne. Odrzuciły one wnioski Schrammla, Rennera i Moraczewskiego 28 listopada 1907, odrzuciły wniosek Hanuscha i Moraczewskiego 29 października 1909, odrzuciły wnioski Reumanna, Davida i Hudeca 1 grudnia 1910.

Szereg ważnych żądań socyalno-politycznych przedłożyliśmy Izbie posłów. Ale i te zostały odrzucone przez większość burżuazyjną.

Żądaliśmy skrócenia ustawowego maksymalnego dnia roboczego na razie na 10, później stopniowo na 9 i 8 godzin — stronnictwa burżuazyjne wniosek ten odrzuciły 19 kwietnia 1910. Żądaliśmy 8 godzinnego dnia roboczego dla przedsiębiorstw o nieustającej pracy — stronnictwa burżuazyjne wniosek nasz odrzuciły 31 stycznia 1911 roku. Wnieśliśmy ustawę ochronną dla piekarzy — stronnictwa burżuazyjne odrzuciły ją 1 marca 1910. Wnieśliśmy zniesienie książeczki robotniczej — stronnictwa burżuazyjne wniosek nasz odrzuciły 2 czerwca 1910. Żądaliśmy podwyższenia płac kolejarzy, pocztowców i służby państwowej — stronnictwa burżuazyjne odrzuciły nasze wnioski 26 czerwca 1908 i 21 czerwca 1910. — 20 milionów dla kolejarzy — na to państwo nie ma pieniędzy; 312 milionów na okręty wojenne — na to jest dosyć pieniędzy w kasach państwowych!

Na najważniejsze żądania kulturalne nie ma państwo grosza. Szkoły marnieją, najkonieczniejsze budowy kolei odwleka się, dróg wodnych się nie buduje. Wszystko pochłania militaryzm.

Wobec wrogiego rządu, wobec wrogiej większości musieliśmy w Izbie obstrukcyą ustawicznie zagrożonej, spełniać

naszą pracę.

Burżuazyjnemu parlamentowi wydrzeć dla klasy robotniczej to, co się da wydrzeć, oto było nasze zadanie. Mimo wszelkich przeszkód usiłowania nasze nie pozostały jednak zupełnie bezowocne.

Szereg pożytecznych ustaw, któreśmy zainicyowali i nad któremiśmy współpracowali, został już przez parlament stworzony. I tak przedewszystkiem ustawa o stworzeniu funduszu opieki mieszkaniowej, który gminom i towarzystwom budowlanym udzieli taniego kredytu na budowę mieszkań ludowych; ustawa o zakazie pracy nocnej kobiet; ustawa o fosforze, chroniąca robotników w fabrykach zapałek przed najokropniejszą ze wszystkich chorób zawodowych; ustawa o handlowcach, która poprawiła znacznie stosunki prawne licznej warstwy robotniczej; ustawa o zamykaniu sklepów, która tysiącom ciężko pracujących ludzi przysporzyła parę godzin odpoczynku; ustawa o służbie państwowej, która podwyższyła pobory kilku kategoryj sług państwowych i podurzędników; ustawa o podwyższeniu pensyj emerytów starego stylu; ustawa o zasiłkach dla rezerwistów i rezerwistów zapasowych, chroniąca przynajmniej przed ostateczną nędzą rodziny obywateli powołanych na ćwiczenia wojskowe; nowela do ustawy karnej, która złagodziła niektóre okrucieństwa przestarzałego kodeksu karnego. Jeżeli wspomnimy jeszcze rozszerzenie inspekcyi przemysłowej, rozporządzenia o ochronie robotników przed zatruciem ołowiem, jakoteż zniesienie ćwiczeń wojskowych w jedenastym i dwunastym roku służby — to możemy chyba powiedzieć, że praca nasza wbrew wszelkim przeszkodom nie pozostała całkowicie bezowocna.

Izba posłów uchwaliła na nasz wniosek jeszcze szereg innych ustaw, które jednak rozbiły się o

opór Izby panów.

Najważniejsze z tych ustaw były: ustawa o złamaniu umowy roboczej, ustawa o ubezpieczeniu robotników budowlanych od wypadków, jakoteż zniżenie podatku od cukru o 8 halerzy na kilogramie. Tych rezultatów naszej pracy pozbawiła nas Izba panów, w której jednoczy się przeciw nam opór wielkiego kapitału i wielkiej własności ziemskiej. Również wniesiona przez nas nowela do ustawy o stowarzyszeniach, dająca kobietom prawo należenia do stowarzyszeń politycznych, została już przez Izbę posłów uchwalona; Izba panów jeszcze nad nią nie obradowała, gdy rozwiązanie parlamentu położyło kres wszelkiej pracy.

Wiele innych ustaw, nad któremi współpracowaliśmy, było już gotowych

w komisyach

w chwili, gdy Izbę rozwiązano. I tak przedewszystkiem wielkie przedłożenie o ubezpieczeniu społecznem, które po dwuletniej mozolnej pracy było całkowicie przedyskutowane i mogło za kilka tygodni zostać uchwalone przez Izbę posłów, a za kilka miesięcy wejść w życie, gdyby rząd nie był rozwiązał Izby; dalej ustawa o zakazie pracy nocnej kobiet i zatrudniania dzieci w górnictwie; ustawa o terminach wypłat zarobków górniczych; ustawa o pragmatyce służbowej urzędników i sług państwowych; ustawa prasowa, która miała dozwolić kolportażu i znieść konfiskaty. Dalsze ustawy przygotowywano w komisyach: i tak nowelę do ustawy górniczej, która miała położyć tamy lichwie węglowej; ustawę o ubezpieczeniu żeglarzy w razie chorób i nieszczęśliwych wypadków; ustawę o kolejach lokalnych, która wielu ubogim w sposobność zarobkowania okolicom państwa miała przynieść upragnione oddawna płączenia kolejowe. — Rezultat tych prac został przez rozwiązanie parlamentu zniweczony. Nowa Izba będzie musiała wszystkie te prace nanowo zaczynać. Dzieła zniszczenia dokonał rząd przez rozwiązanie Rady państwa,

Nie jest to przypadek, że rząd rozwiązał Izbę właśnie w chwili, gdy subkomitet ukończył przygotowawcze obrady nad

ubezpieczeniem społecznem.

Od listopada 1908 pracowaliśmy nad wygotowaniem tej ustawy i teraz — gdy wreszcie jest ukończona i miała uzyskać moc prawną — rząd rozwiązał parlament! Rząd nie ma pieniędzy dla naszych starców i kalek, dla naszych wdów i sierot — pieniądze ma on tylko na dreadnoughty i podatków potrzeba mu tylko na koszary, na armaty, na okręty wojenne.

Wyborcy!

W przeświadczeniu, żeśmy spełnili swój obowiązek, składamy nasze mandaty napowrót w wasze ręce. Jeżeli rezultat naszej pracy był mniejszy, niżby powinien być, winę tego ponosi rząd, który parlamentu nie uważa za nic innego, jak tylko za maszynę do uchwalania pieniędzy na militaryzm; winę ponoszą stronnictwa burżuazyjne, które odrzucały nasze wnioski, popierały rząd wrogi ludowi i przez uchwalanie wydatków wojskowych odbierały twórczej pracy socyalno politycznej wszelkie środki; winę ponosi nacyonalizm z prawicy i lewicy, nacyonalizm wszystkich narodów, który zburzył parlament, który go zdegradował na gniazdo intryg nie mających nic wspólnego z ludem, który nigdy nie dawał parlamentowi dojść do poważnej pracy społecznej.

Waszą teraz jest rzeczą wydać sąd — postarajcie się o to, by drugi parlament równego prawa wyborczego lepszym był, niż pierwszy!

Przeciw rządowi Bienertha!
Przeciw gwałcicielom konstytucyi!
Przeciw dreadnoughtom i podatkom na dreadnoughty!
Przeciw lokajom rządowym i karyerowiczom ministeryalnym!
Przeciw drożyźnie żywności i lichwie mieszkaniowej!
Niech żyje socyalna demokracya!

Związek posłów socyalno-demokratycznych w austryackiej Radzie państwa:

Szymon Abram, dr Wiktor Adler, Alojzy Ausobsky, Henryk Beer, Franciszek Beutel, Wacław Bösmüller, Ludwik Bretschneider, Antoni David, Albin Dötsch, Maciej Eldersch, dr Wilhelm Ellenbogen, August Forstner, Leon Freundlich, Otto Glöckl, Jerzy Grigorovici, Józef Gruber, Teodor Hackenberg, Józef Hannich, Ferdynand Hanusch, Karol Höger, Józef Holzhammer, Dominik Löw, Juliusz Lukas, Wincenti Muchitsch, Rudolf Müller, Wilhelm Niessner, Franciszek Palme, Engelbert Pernerstorfer, Józef Pongratz, Adolf Reitzner, dr Karol Renner, Jan Resel, Jakób Reumann, Edward Rieger, Arnold Riese, Antoni Schäfer, Hieronim Schlossnickel, Antoni Schrammel, Franciszek Schuhmeier, Karol Seitz, Józef Seliger, Ferdynand Skaret, Jan Smitka, Juliusz Spielmann, Józef Tomschik, Ludwik Tuller, Józef Tuppy, Antoni Weiguny, Wawrzyniec Widholz, Leopold Winarsky, Ludwik Wutschel.

Ludwik Aust, Franciszek Binovec, Piotr Cingr, Wilhelm Czerny, Jan Filipinsky, Karol Folber, Gustaw Habermann, Henryk Hornof, Józef Hudec (Praga), Józef Hybesz, Rudolf Jarosz, Wacław Johanis, Ignacy Kliczka, Franciszek Modraczek, Antoni Nemec, Ludwik Pik, Wincenty Pospiszil, Jan Prokesz, Antoni Remesz, dr Franciszek Soukup, Antoni Sveczeny, Franciszek Svoboda, Franciszek Tomaszek, dr Leon Winter.

Ignacy Daszyński, dr Herman Diamand, Józef Hudec (Lwów), dr Ryszard Kunicki, dr Herman Liebermann, Andrzej Moraczewski. Jacek Ostapczuk, Szymon Wityk.

August Avancini, Jan Oliva, Walenty Pittoni, Rajmund Scabar.

Socyalistyczny poseł sejmowy na Bukowinie.

W wyborach do sejmu bukowińskiego z kuryi powszechnej, odbytych dnia 2 b. m., zdobyli socyaliści ukraińscy mandat w ruskim okręgu miejskim w Czerniowcach. Wybrano posłem tow. Mikołaja Hawryszczuka, kierownika szkoły w Kamionce, wybitnego pedagoga. W sejmie kraju o najbardziej rozwiniętym analfabetyzmie będzie on znakomitą siłą, jako wybitny znawca szkolnictwa ludowego. Z powodu przekonań socyalistycznych wstrzymano mu awans na inspektora szkół.

W grupie żydowsko-niemieckiej przepadł tow. Zeplichal, otrzymawszy 1394 głosów przeciw Kelnerowi (żyd. nar.) i Weisselbergowi (partya Strauchera), którzy przychodzą do ścisłego wyboru, w którym głosy tow. Zeplichala będą rozstrzygać.

W grupie rumuńskiej przepadł tow. Grigorovici, otrzymawszy 987 głosów przeciw wybranemu nacyonaliście Lupu.

W grupie polskiej przepadł tow. Opitz, otrzymawszy 500 głosów przeciw wybranemu wszechpolakowi dr Kwiatkowskiemu.

Wynik ten uważać musi partya socyalistyczna za sukces, jeżeli się zważy, że wybory na Bukowinie robią podobnie jak w Galicyi macherzy wyborczy i żandarmi, których sprowadzono aż z Tyrolu.

Wybory do krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 4 kwietnia.

W kuryi małych domów

zostali wczoraj wybrani radcami miejskimi pp.: Henryk Schwarz 624 głosami. Stanisław Drozdowski 607 gł., dr Samuel Tilles 602 gł., Ksawery Mikucki 596 gł., Józef Bialik 578 gł., Adam Czunko 527 gł. Po wybranych otrzymali pp.: dr Tadeusz Federowicz 269 gł., Władysław Kleinberger 193 gł., Stanisław Stachowski 52 gł., dr Franciszek Mussil 42 gł., Karol Markus 16 gł., Halski Ludwik 16 gł. Przeszła więc w zupełności lista, proponowana przez wyborczy komitet mieszczański. Na ogół uprawnionych 1119 głosowało 762.

Dzisiejsze wybory.

Dziś odbywają się wybory z pozostałych gmin włączonych. Z Warszawskiego głosowało 60 wyborców na 103 (kandydaci: Bardel i Romanowski); z Łobzowa 16 na 51 (Lazar i dr Schneider); z Dębnik 178 na 305 (Pająk i inż. Krzepowski); z Zakrzówka 50 na 84 (Czubryt i Tabor).

Kurya inteligencyi

wybierać będzie jutro, w środę. Wybory te będą interesujące, gdyż do walki staje stronnictwo demokratyczne i związek ekonomiczny urzędników.

Wspólnymi kandydatami obu grup są pp.: ks. Caputa, dr Sare (kahalnik), inż. Pelz i dyr. Maciołowski. Poza tem lista demokratyczna obejmuje pp.: redaktora Konopińskiego, naucz. Nowaka, dyr. Sołtysika, inż. Uderskiego, dra Twaroga i sędziego Wielgusa; lista zaś związku ekonomicznego: prof. Fiericha, oficyała pocztowego Halucha, radcę sądowego Popiela, dyrektora Szulca i urzędnika kolejowego Tabaczyńskiego.

Nadto pojawiły się: lista mieszczańska i lista ludowców. Lista mieszczańska akceptuje listę związku ekonomicznego z wyjątkiem pp.: Szulca, Popiela i Tabaczyńskiego, a za to zawiera z demokratycznej Konopińskiego, Nowaka i Sołtysika. Lista ludowców również akceptuje listę związku ekonomicznego z wyjątkiem pp. Biskupskiego i Tabaczyńskiego, a za to zawiera z demokratycznej inż. Twaroga i dyr. Sołtysika.

KRONIKA.

Kraków, 4 kwietnia.

Konfiskata. Wczorajszy numer „Naprzodu" uległ konfiskacie za artykuł o sytuacyi na uniwersytecie krakowskim, oraz za dwie notatki kronikarskie, z których pierwsza była zawiadomieniem o komersie młodzieży postępowej, druga wezwaniem do przyjścia z pomocą akademikom, którzy utracili uwolnienie od czesnego. Wszystko to skonfiskował prokurator wraz z tytułami. Znać, że niema parlamentu! W Krakowie jednakowoż numer rozszedł się jeszcze przed konfiskatą.

Nowiny krakowskie

Komers młodzieży postępowej. Wczoraj wieczorem odbył się w sali Hotelu Kleina komers młodzieży postępowej przy udziale 300 uczestników.

W gruntownym referacie przedstawiono działalność komitetu strejkowego, który starał się ugodowo załatwić zatarg między młodzieżą a senatem. Wskutek jednak stanowiska senatu, zajętego w ostatnich dniach w sprawie czesnego, młodzież politykę ugodową musi przerwać. W myśl tego postawiono rezolucyę, akceptującą stanowisko komitetu strejkowego w wydanej wczoraj odezwie oraz wezwano komitet do wszczęcia energicznych kroków w sposób i w czasie, jaki uzna za odpowiedni.

W dyskusyi wszyscy mowcy stanęli na tem stanowisku. Co do poruszonych przez jednego mówcę podań, które zostały wniesione do senatu o przyznanie uwolnienia, uchwalono rezolucyę wzywającą do wycofania tych podań.

Wreszcie uchwalono rezolucyę, wzywającą do zbierania pieniędzy na zapłatę czesnego dla kolegów, którzy wskutek zajść na uniwersytecie czesne utracili. Teraz od dobrej woli senatu zależeć będzie załatwienie sprawy.

Śledztwo w sprawie strejku na uniwersytecie prowadzi w dalszym ciągu sędzia śledczy Gniewosz. Reszta oskarżonych akademików otrzymała wezwania na 6 b. m.

Szkoła partyjna, która ukończyła swe prace, zbiera się jeszcze we środę 5 kwietnia dla odbycia konferencyi w sprawach praktycznych.

Komisya organizacyjna polskich stowarzyszeń postępowo niepodległościowych powstała w łonie krakowskiego „Promienia". Celem jej jest dostarczanie potrzebnych informacyj, prelegentów i t. d. świeżo powstającym stowarzyszeniom młodzieży polskiej w Austryi, przedewszystkiem zaś w prowincyonalnych miastach Galicyi. Wszelkie korespondencye i zapytania należy adresować: Komisya organizacyjna „Promienia", Kraków, ulica Senacka 6.

Proces o podpalenia. Wczoraj toczyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw 21 letniej włościance Zofii Durowej, zamieszkałej we wsi Wodna, oskarżonej o zbrodnię podpalenia.

Wedle aktu oskarżenia — Durowa zaasekurowała swój dom wartości najwyżej 400 K na kwotę 1500 K. W dniu 17 sierpnia r. z., wychodząc z domu, podłożyła ogień.

Rozprawie przewodniczył radca Obtułowicz, oskarżał prokurator dr Lang, bronił adwokat dr Zakrzewski.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał uwolnił Durową od winy i kary.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu zażyła w zamiarze samobójczym 40 letnia Anna Dudzicka, zamieszkała przy ulicy Krowoderskiej 23, kwasu karbolowego. Zawezwane pogotowie przewiozło niedoszłą samobójczynię po zastosowaniu środków zapobiegawczych do kliniki chorób wewnętrznych. Stan jej nie jest groźny. Przyczyną rozpaczliwego kroku ma być nieszczęśliwa miłość.

— Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Echo" (występ p. Solskiej).
Środa: „Śluby Panieńskie" (występ p. Solskiej).
Czwartek: „Echo" (występ p. Solskiej).
Piątek: „Nieznajomy tancerz".

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—8 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 3—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

Nowiny lwowskie.

Relegacye na uniwersytecie lwowskim. Za udział w strejku uniwersyteckim senat relegował na jedno półrocze słuchaczy: Tadeusza Antoniewicza, słuchacza filozofii, przewodniczącego „Życia", stow. polskiej akad. młodzieży postępowej; Edwarda Elstera, słuchacza medycy; Henryka Strengera, słuchacza filozofii. Nadto udzielono około 30 słuchaczom nagan rektorskich i dziekańskich.

Dyskusyę teatralną ukończono na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej. Uchwalono wniosek polecający m gistratowi, by zbadał, czy nie da się oddzielić dramatu od opery i operetki. Do regulaminowego traktowania odesłano wniosek dra Dwernickiego, żądający reorganizacyi komisyi teatralnej w tym kierunku, by powołać do niej z poza grona radnych ekspertów dramatu i muzyki z głosem stanowczym, zaś delegata artystów w sprawach personalnych z głosem doradczym. Inny wniosek poleca magistratowi zbadanie, czy nie da się usunąć gościnnych występów na prowincyi i w Krakowie, które są ze szkodą dla urlopu artystów lwowskich.

W końcu uchwalono wszystkie rubryki przychodu gminy, a wobec tego, że budżet tegoroczny wykazuje nadwyżkę, uchwalono pozostawić podatki w dotychczasowej wysokości. Odesłano do regulaminowego traktowania wniosek radcy Janika, aby komitetowi budowy pomnika Słowackiego dać subwencyę 20.000 K w 10 ratach rocznych.

Zawalenie się dwóch budowli. Onegdajszej nocy zawalił się sufit i oficyny w nowo budującej się kamienicy przy ul. Młynarskiej, a wczoraj o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczorem zawaliła się stara rudera przy ul. Wagowej. Od pół roku już była delożowana, jednak magistrat nie rozebrał jej. Dzięki przytomności policyanta, który zauważył rysujące się mury, zawezwano straż pożarną, która opróżniła ulicę i zapobiegła wypadkom.

Z kraju

Wszechpolak naśladowcą hakatystów. Donoszą nam z Sanoka: Kierownik szkoły w Posadzie Olchowskiej Sygnarski, zagorzały wszechpolak, w swojej wściekłości z powodu imponującego przebiegu dnia kobiet doszedł do tego, że na drugi dzień dzieci biorące udział w pochodzie katował, dając im po 4 uderzenia trzcinął! Tym pedagogiem powinny się zająć władze szkolne.

Godnym kompanem jego jest katecheta w tejże szkole, który na nauce religii wzywa dzieci do nieposłuszeństwa wobec rodziców, którzy są socyalistami.

Ze świata

Śmierć poety-katorżnika. Zmarł znany i ceniony poeta rosyjski P. Jakubowicz-Mielszyn, były wybitny członek „Narodnej woli".

Popularny poeta wstąpił w początku lat 80 tych do sławnej organizacyi rewolucyjnej „Narodnaja wola" i wraz z Łopatinem i innymi próbował wskrzesić jej tradycye. Aresztowany w r. 1884, został po 3 latach fortecy skazany na śmierć. Konfirmacya zamieniła karę śmierci na 18 letnią katorgę. Był na Karze, w Akatuju i zawsze mężnie znosił swój ciężki los.

Wydostaje się z Syberyi w roku 1899, wraca do Petersburga i wydaje szkice z życia katorżników — „Świat wyrzutków" i kilka tomów wierszy o nastroju rewolucyjnym. Książki te miały sukces wielki; wiersze doczekały się 7-miu wydań.

Wreszcie ciężka choroba serca przerwała nić żywota tego wybitnego poety i mężnego rewolucyonisty...

Ludność Wiednia. Według definitywnego rezultatu spisu ludności liczy Wiedeń 2,004.939 osób cywilnych i 26.559 wojskowych, razem 2,031.498 (wobec 1,674 957 w r. 1900). Z tego przypada na mężczyzn 973.661, kobiet 1 057 837. Przynależnych do Wiednia jest 1,119.336, do krajów austryackich wogóle 1,834.370, do Węgier 155 545; rzymsko-katolików 1,763.375, ewangelików 75.854, żydów 175.318; według języka potocznego 1,726,955 Niemców, 98.461 Czechów, 4726 Polaków i 1432 Rusinów.

Ciągnienie loteryi na dochód ogrzewalni odbędzie się dziś o godz. 8 wieczorem w sali Kasy długów państwa, Wiedeń I., Singergasse. Losy po 1 K do nabycia w trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze loteryjnem w Wiedniu I., Goldschmiedgasse 8.

Paduch-Wiącek-Fidler.

Proces o korupcyę poselską w Kole polskiem.

Tarnobrzeg, 3 kwietnia.

Sędzia zarządził telegraficzne wezwanie szynkarzy Wietrznera i Goligera na dzień następny, a po przerwie południowej ogłosił uchwałę dopuszczającą dowód z przedłożonych listów i weksli, oraz przesłuchania Paducha, Dembińskiego, Goligera, Wietrznera i Kropfa.

Następnie przystąpił do przesłuchania Paducha.

O zaprzysiężenie Paducha.

Paduch, tęgi mężczyzna, lat 42, z dużym podbródkiem i karkiem, w kratkowanem ubraniu miejskiem i butach z cholewami.

Dr Heski wnosi o niezaprzysiężenie, bo sąd uchwalił odstąpić prokuratoryi akta przeciw Paduchowi i Dembińskiemu o fałszerstwo weksli, a oprócz tego Paduch jest w śledztwie o oszustwo na szkodę Goni. Paduch przyznaje się, że brał udział w czynach brzydkich, o których tu mowa, a ze względu na moralność publiczną byłoby niesłychanem odebranie przysięgi. Paduch nie spodziewa się po mnie grzeczności.

Dr Surowiecki: Ależ to świadek!

Strach Wiącka.

Dr Heski: Wiącek okazał taki strach przed przesłuchaniem Paducha, że należy go usunąć z sali sądowej. Po wykluczeniu Paducha z Koła polskiego Wiącek 19 marca pojechał do Paducha na chrzciny i to z powodu strachu, żeby Paduch za dużo nie gadał.

Dr Surowiecki żąda zaprzysiężenia.

Dr Heski: Nie spodziewałem się tego sprzeciwu, gdyż na tamtejszej rozprawie zastępca oskarżyciela sam żądał niezaprzysiężenia Dembińskiego. Obrońca wskazuje na proces Hatzla w Wierniu, co zaostrza sytuacyę Paducha.

Sędzia poucza Paducha, że może odmówić zeznania tam, gdzie mogłoby mu to zaszkodzić.

Paduch: Ja się nie boję, bo stąd wyjdę czysty (Śmiechy).

Sędzia postanawia **nie odbierać przysięgi od Paducha.**

Zeznania Paducha.

Sędzia: Pan wie, o co proces się toczy?

Paduch: Wiem. We Lwowie przed świętami kuczek w listopadzie lub październiku Wiącek podpisał dla mnie weksel w kasie na 2000 K w restauracyi.

Sędzia: Kto był przy tem?

Świadek: Kropf i Wietrzner. Kropf był pośrednikiem u Wietrznera, którego brat czy kuzyn był dyrektorem tego banku w Jaśle.

Sędzia: Na co była ta pożyczka?

Paduch: Na moje osobiste cele. Żadna spółka z kolegą Wiąckiem w tem nie była.

„Znajomiec".

Sędzia: Skąd pan znał Kropfa?

Paduch: Znałem go od roku. W pociągu spotkałem Kropfa, który prosił mnie, abym jako znajomiec postarał się o koncesyę dla jego matki.

Sędzia: Pan się starał?

Paduch: Powiedziałem, że od takich rzeczy jest Mojsie Kanarek, że to jest ogródek namiestnika, od którego ma klucz Kanarek. (Wesołość). Na drugi dzień spotkał mnie w sejmie i prosił mnie, abym z nim poszedł do namiestnictwa. Zgodziłem się i wtedy Kropf wspomniał Wietrznera. Kanarek widział to, jak my się spotkali w sejmie, bo tam siedział w sejmie. Kropf bał się, żebym nie zginął i obaj poszliśmy do jego hotelu.

Dr Heski: Jak pan mógł zginąć?

Paduch odpowiada grubiańsko, na co dr Heski ostro reaguje.

Poufne towarzystwo.

Sędzia: I razem spaliście a potem poszliście do restauracyi?

Paduch: Poszliśmy, ale to było niedaleko, w tym samym domu na dole. (Wesołość).

Sędzia: Czy Wiącek był na tem śniadaniu? Bo Kropf mówił, że był.

Paduch: Nie pamiętam. Poszliśmy do namiestnictwa, a potem poszliśmy na obiad. Oni namówili mnie, mówiąc, że i Wiącka sprowadzą.

Sędzia: W jakim to było hotelu?

Paduch: Nie wiem. Tam był już i Dembiński, Kropf, Wietrzner i ja. Jak się dla mnie wyłoniła konieczność pożyczki, mówiłem to żydom, którzy powiedzieli mi, że to się na miejscu zrobi. Posłano po weksel na 2000 K i sprowadzono Wiącka.

Sędzia: A co było z koncesyą?

Paduch: Ciągle mówili: ratujcie koncesyę dla matki, a ja mówiłem: dobrze, dobrze.

Sędzia: A co Wiącek?

Paduch: Nie wiem, kto posłał po niego, czy który z tych żydrajków. Oni kłaniali mu się do nóg.

Sędzia: A co mówiono o koncesyi?

Paduch: Mówiłem im, że jeden Pan Bóg wie co będzie. Potem Wiącek podpisał weksel, a Wietrzner schował go i miał w piątek przywieźć pieniądze do Lwowa.

Sędzia: Jak było z wyjazdem?

Paduch: Ja pojechałem do domu.

Sędzia: A może z Wietrznerem?

Paduch: Tak, tak, z nim do Krosna. Tam Wietrzner zginął.

Dr Surowiecki: Ale pan nie zginął?

Weksla niema, pieniędzy niema.

Paduch (ze śmiechem) nie. Wróciłem w piątek do Lwowa, ale Wietrznera nie było. Dopiero po 3 tygodniach, gdym go napędzał listami, odesłał mi weksel ekspres.

Sędzia: Co było dalej?

Paduch: Kropf poradził mi, że Goliger, który także chce koncesyi, może pożyczyć.

Sędzia: Aha! Widział się pan z Goligerem?

Paduch: Tak, poszedłem do jego hotelu i tam stał się gorący uczynek.

Sędzia: I co się stało z tym wekslem?

Paduch: Dał Goliger na niego 300 K, a resztę do dziś dnia wiezie. (Wesołość). W dalszym ciągu sprawy Wiącek nie brał udziału.

Dr Heski: Czy Wiącek nie widział Goligera?

Paduch: Nie widział.

Dr Heski: A co było przed pasażem Mikolasza?

Paduch już sobie nie przypomina.

Dr Heski: A więc Wiącek w sprawach koncesyjnych więcej udziału nie brał?

Paduch: Więcej go nie widziałem.

Dr Heski: Czy był pan z Wietrznerem w Krośnie i czy Kropf was odprowadził?

Paduch: Nie potrzebował odprowadzać, bośmy razem jechali. Ja byłem w starostwie i zaraz wyszedłem.

Dr Surowiecki: A mówił pan ze starostą?

Paduch: Pogadaliśmy sy se. (Wesołość).

Dembiński fabrykant.

Dr Heski: Czy te 2000 K nie były na fabrykę obrazów świętych?

Paduch: Ja w głowie miałem własną fabrykę. O tem mówił Dembiński, który chciał pół świata zastawić fabrykami.

Dr Heski: Cóż robił Dembiński?

Paduch: Ja u niego mieszkałem 4 miesiące, a on sprzedał wszystkie tajemnice Kanarkowi.

Dr Heski: Kanarek dobrze zrobił!

Paduch (z uśmiechem): Aha, bo pan jest za nim.

Dr Heski: Dembiński podał, że pan go sprowadził na 4 miesiące do Lwowa, po co?

Paduch: On nie był moim parobkiem.

Dr Heski: A przecież pan wydawał mu rozkazy „kręć dobrze!"

Historya w nocy.

Dr Heski: Czy był pan z Kropfem w nocy u Wietrznera w hotelu?

Paduch: Nie pamiętam.

Dr Heski: Czy pan pił piwo z Wietrznerem? Przecież to niecodziennie się zdarza, żeby pan pił piwo z żydami?

Paduch: Czemu nie? Z uczciwymi żydami to owszem. Zresztą to było w nocy, a człowiek nie jest beczką, żeby ciągle dzień i w nocy w siebie lał. (Wesołość).

Dr Heski: Czy słyszał pan, że Wiącek mówił Kropfowi, że konsesya jest pewna?

Paduch: Nie słyszałem, żeby Wiącek zajmował się koncesyami.

Dr Heski: Przecież to mówił Dembiński.

Paduch: To był mój sekretarz i proszę mi go skonfiskować. (Wesołość).

Dr Heski: Czy pan wzywał Fidlera do interwencyi z Goligerem?

Paduch: Nie pamiętam.

Dr Heski: Czy wie pan, że Fidler wziął od Goligera 200 K? Gdyby on nie był wziął 200 K, byłby pan miał 500 K.

Paduch: To moja krzywda! (Wesołość).

Sędzia odczytuje list Fidlera (Nr. 9 dodatku fotogr. do „Naprzodu") i zapytuje Paducha, czy coś o tem wie.

Listy Paducha.

Dr Heski (przedkłada mu oryginały listów): Czy przyznaje się pan do pisania tych listów, które były fotografowane?

Paduch: Nie było tam co fotografować. (Wesołość)

Po oglądnięciu listów niektóre poznaje jako swoje, co do niektórych nie umie podać odpowiedzi. Co do jednego powiada: To będzie mój własny wyrób. (Wesołość) Sędzia zestawia te listy na podstawie fotografij umieszczonych w „Naprzodzie".

Sędzia po długiem badaniu wydostaje od Paducha, że listy są autentyczne.

Dr Surowiecki: Skąd kartka pisana przez pana Wiącka do pana wzięła się u Kanarka?

Paduch: Ja jej nie otrzymałem.

Dr Heski: Może Kanarek będzie za to karany?

Dr Surowiecki: Zobaczymy jeszcze.

Sędzia: Ale skąd ta kartka się tu wzięła?

Paduch: Ja mam dobrą kieszeń i co tam włożę, zostanie tam na wieczną pamiątkę. (Wesołość).

Adwokat Fidlera.

Dr Surowiecki chce dowiedzieć się od Paducha, jacy to posłowie ludowi pomagali żydom wyrabiać koncesye?

Dr Heski sprzeciwia się, aby w pytaniu mieściła się odrazu odpowiedź, przyczem dr Surowiecki pokazuje w całem zachowaniu się dziwne maniery.

Paduch chętnie odpowiada, że Stapiński, Bojko i Kanarek radzili, jak wyrabiać koncesye.

Odpowiedź ta wywołuje w sali szmer oburzenia.

Dr Heski: Ale Kanarek za koncesye weksli nie dał!

Paduch: Ile to miał weksli!

Dr Heski: Jak sobie pożyczał pieniędzy.

Dr Surowiecki odczytuje długi list Fidlera, mający wykazać, że padł on „ofiarą" podejścia żydów,

Korzyść ze sfałszowanego weksla.

Paduch nic o tem nie wie, a temsamem cały fajerwerk dra Surowieckiego skończył się na niczem.

W ciągu spisywania protokołu Paduch przyznnje, że ze sfałszowanego przez Dembińskiego weksla Harta wziął pieniądze i obrócił je na zapłacenie za trzy wagony mączki Thomasa.

Dr Heski: Proszę zanotować, że p. Paduch przyznaje, że wziął pieniądze ze sfałszowanego weksla.

Sędzia i obrońca pytają Paducha co mówił ze starostą w Krośnie?

Paduch odmawia odpowiedzi.

Dr Heski żąda podania przyczyny odmowy.

Paduch potakuje słowom sędziego, że odpowiedź mogłaby mu wstyd przynieść.

Na usprawiedliwienie swych strasznie kompromitujących listów twierdzi Paduch, że listy te dyktował mu Goliger, co wywołuje głośny śmiech na sali.

Dr Heski: Czy Wiącek nigdy nie pytał się, co się stało z wekslem na 2.000 K przez niego podpisanym?

Paduch: Ani się nie pytał, ani ja mu nie mówiłem.

O godz. 8·30 odroczono rozprawę do jutra. W dalszym ciągu ma być przesłuchiwany Paduch, poczem nastąpi jego konfrontacya z Kropfem tudzież przesłuchanie, o ile będą, Goligera i Wietrznera.

* * *

Tarnobrzeg, 4 kwietnia.

Na dzisiejszej rozprawie zjawił się Paduch w sukmanie chłopskiej. Zeznaje on w dalszym ciągu z bezczelnym, cynicznym humorem, który budzi co chwila śmiech. — Obciąża on Fidlera. Mianowicie opowiada, że chciano na weksel, opiewający na 2000 K, także podpisu Fidlera. Goliger pożyczył Paduchowi na ten weksel 300 K, a na drugi, opiewający na 1200 K, pożyczył 900 K. Paduch przyrzekł Goligerowi wezwać Fidlera do Lwowa, aby wstawił się we Lwowie za trzema pokrzywdzonymi przy rozdawaniu koncesyj wyborcami z jego okręgu. Paduch widział się z Fidlerem w Besku i opowiedział sprawę owych trzech wyborców Fidlerowi. Paduch żądał, żeby Fidler przyjechał do Lwowa i obiecał mu zwrot kosztów. Fidler przyrzekł przyjechać do Lwowa i zaraz pojechał. Na stacyi we Lwowie czekał Paduch na niego. Paduch zawiadomił Goligera, gdzie może spotkać się z Fidlerem. W oznaczonym hotelu w obecności Paducha konferował Goliger z Fidlerem. Rezultatem tej konferencyi był list, który Fidler napisłał do Goligera; w liście tym Fidler pisze: „kwota być musi 5000 koron".

List Fidlera do Wiącka nazywa Paduch „gorącym uczynkiem pod dachem hotelu". Paduch zeznaje o Stapińskim, że gdy Stapiński na posiedzeniu Koła polskiego pokazał listy i weksle, Paduch wpadł w energię, a Stapiński „hul zrobił Szprung i nie mógłem go dostać". (Wesołość). Prezes Ptaś żądał od Stapińskiego, aby odebrał bat Kanarkowi, a dał go Ptasiowi, który jako gospodarz ukarze sługę.

Paduch podaje jako przyczynę swej korupcyi, że podczas wyborów poręczył wyborcom i agitatorom 48 weksli, z których 26 zaskarżono i zajęto mu dyety. „Żałuję, żem się dał namówić do poselstwa, lepiej było siedzieć w domu i gospodarzyć". Przy sprawie sfałszowanego weksla Berla Harta był Goliger, który za ten weksel fałszywy dał Paduchowi tysiąc koron, tak więc razem dał Goliger Paduchowi dwa tysiące dwieście koron.

Po przesłuchaniu Paducha nastąpi konfrontacya z Kropfem.

Świadek Falik Goliger przyjechał i będzie przesłuchany w sprawie Fidlera i Wiącka.

Swiadek Wietrzner dotąd się nie jawił.

Z literatury i sztuki.

Koncert J. Thibaud. Ostatni z koncertów abonamentowych bieżącego sezonu pozwolił nam posłyszeć tak polubionego z lat poprzednich p. Thibaud. Wskutek poprzedniego objaśnienia ze strony dyrekcyi koncertów, że artysta jest silnie niedysponowanym, byliśmy przygotowani, pamiętając o poprzednich sukcesach, na pewne pobłażanie, w rzeczywistości okazało się ono nawet zbytecznem, w grze bowiem nie dała się wcale odczuć słabość artysty. — Od zeszłego roku nastąpił u p. Thibaud w grze zwrot znaczny, rozwinął się w nim ogromnie wirtuoz technik, tak bardzo, że budzi poniekąd obawy, czy dalszy w tym kierunku i temple postęp nie zacznie zagrażać artyście poecie, którego tak wysoko dotychczas ceniliśmy w p. Thibaud. A sama myśl, że ten szlachetny i tak piękny typ artysty miałby czynić ustępstwa dla technika choćby w najdoskonalszym rodzaju, jest przykrą. Obudził ją nietylko widniejący w zmienionym ku powszechnemu zadowoleniu programie Sarasate, ale i w wykonanym pozostały koncert h moll. Wykonanie jego, przyznać musimy, musiało zadowolnić w zupełności najwybredniejszych, pod każdym względem musi być nazwanem świetnem i może się śmiało mierzyć z interpretacyą Ysaya, przewyższając ją czystością brzmienia w najtrudniejszych nawet miejscach, jedynie temperament tam porywający, tutaj zmienił się w subtelne ogromnie cyzelowanie. Dodamy, że i akompaniament p. Dawidsonównej był w pierwszych dwu częściach zwłaszcza bardzo ładnym. — Dwa z wykonanych utworów (Pugnaniego i Couperina) słyszeliśmy w wykonaniu Kneisla; ciekawem było porównanie zwłaszcza, że oba wykonania były różne znacznie, a jednak oba równie skończenie artystyczne.

Takim jak go poznaliśmy, odnaleźliśmy Thibaud w E. Chanssona: „Poême". Utwór ze sfery marzycielsko-kontemplacyjnej pozwolił na ukazanie tych najdrobniejszych drgnień uczuć, ich wibracyi i tych wszystkich nieuchwytnych subtelnych odcieni, które pochodząc wprost z duszy artysty, najlepiej trafiają do duszy słuchaczów, które usuwają się z pod analizy i tylko lubować się pozwalają. W tej najszlachetniejszej sferze muzyki, tam, gdzie ona wstępuje w nieuchwytne regiony „harmonii sfer", w dziedzinę idealnego, czystego uczucia, Thibaud jest mistrzem.

T. Ch.

TELEGRAMY

z dnia 4 kwietnia.

Uwłaszczenie kmieci w Bośni.

Sarajewo. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia sejmu bośniackiego znajdowało się przedłożenie agrarne. Serbowie zjawili się w komplecie, natomiast z większości chorwacko macedońskiej obecnych jest tylko 4 posłów. Na początku posiedzenia poseł chorwacki Katicic prosi o urlop. Poseł Halilbasic, muzułmanin, prosi o stwierdzenie kompletu.

Poseł Stojanowic, Serb, protestuje przeciw postępowaniu większości prowadzącej obstrukcyę. Prośby o urlop są tylko manewrem, zmierzającym do udaremnienia posiedzenia celem uzyskania czasu do zawarcia pisemnego faktu między Chorwatami a mahometanami.

Prezydent stwierdził brak kompletu i przerwał posiedzenie na kwadrans.

Po przerwie przystąpiono do dyskusyi nad przedłożeniem rządowem w sprawie przyznawania pożyczek na dobrowolne uwłaszczenie kmieci.

Przedłożenie rządowe ma na celu popieranie dobrowolnego uwłaszczenia kmieci przy pomocy zarządu krajowego. Ustawa ma wejść w życie z dniem ogłoszenia. Wszystkie połączone z uwłaszczeniem kmieci koszta ponosi kraj. Instytucye prywatne tracą wszelkie przyznane im dawniej w tym kierunku prawa i przywileje bez odszkodowania. Komisya agrarna poczyniła jeszcze pewne poprawki na korzyść kmieci, które rząd przyjął.

Jako pierwszy zabrał głos adlatus cywilny br. Benko, który w obszernem przemówieniu uzasadniał przedłożenie i prosił o przyjęcie go.

Zyski kapitalistów.

Wiedeń. Walne zgromadzenie Alpine Montan Gesellschaft uchwaliło **z czystego zysku, wynoszącego 17 milionów,** rozdzielić 19% dywidendę wobec 18% w roku ubiegłym.

Socyalna demokracya przeciw policyi pruskiej.

Berlin. Parlament niemiecki rozpoczął wczoraj trzecie czytanie budżetu.

Poseł Hormann z postępowej partyi ludowej niemieckiej polemizował z posłem Davidem w sprawie ostatnich wywodów tegoż posła o praktykach policyi przy wydalaniach. Jeżeli setki tysięcy emigrantów przybywa rocznie do Prus, to nie można jeszcze mówić o smutnych stosunkach, jeżeli się kilka tysięcy odrzuci. Bierze policyę w obronę.

Poseł Dawid (soc. dem.) oświadcza, że przemówienie Hormanna zdziwiło go. Nie mowca dyskredytował Niemcy, lecz poseł Hormann, który starał się usprawiedliwić takie skandaliczne zajścia (Żywe potakiwania na lewicy). Poseł Hormann mówił o emigrantach, tymczasem nie chodzi tu o emigrantów. Dotyczące osoby nie były wcale emigrantami. W jednym wypadku chodzi o przejezdnego, który się nie dał obrabować przez policyę pruską, w drugim wypadku o obywatela austryackiego, który jechał do Londynu i miał bilet do Londynu, a którego chciano zmusić, aby kupił inny bilet na północno-niemiecki Lloyd i wyrzucił w ten sposób 200 koron. Gdy obywatel ów austryacki nie mógł tej kwoty zapłacić, odesłano go szupasem i wyrzucono za granicę austryacką, a za tę asystę policyjną kazano mu jeszcze zapłacić. Poseł Hormann wątpi, czy protokoły obrad delegacyi austryackiej są ścisłe. Tu niema żadnych wątpliwości. W protokołach tych znajdują się także rachunki policyi pruskiej, w których policzono owemu obywatelowi austryackiemu 1 koronę za 80 fenigów zamiast za 85 fenigów. Jest to już zbyt rażąca pomyłka urzędnika. Śledztwo musi być wdrożonem, a winny pociągnięty do odpowiedzialności. Urzędnicy nie mogą być agentami Północno niemieckiego Lloydu.

Sekretarz stanu Kiderlen Wächter ponownie w imieniu kanclerza oświadczył, że postępowanie urzędników z emigrantami opiera się w poszczególnych państwach związkowych na różnych ustawach i dlatego nie nadaje się do dyskusyi w parlamencie. Stwierdza zresztą, że w danym wypadku nie zaszło naruszenie ustawy; rząd państwowy zajął się nim o tyle, że wdrożył dochodzenie z powodu zażalenia austro-węgierskiego ambasadora, któremu też doręczono odpowiedź.

Poseł. dr David (soc. dem.) twierdzi, że ta odpowiedź mu nie wystarcza. Sekretarz stanu nie powinien tych spraw traktować z tak małostkowego stanowiska.

Po krótkiej odpowiedzi sekretarza państwa i replice posła Davida obrady nad tym punktem zakończono.

Nowy gabinet Canalejasa.

Madryt. Canalejas utworzył nowy gabinet. Dzisiaj ma się odbyć zaprzysiężenie nowych ministrów.

Dżuma.

Haga. W okolicy Malangu na Jawie stwierdzono 46 wypadków dżumy, z których 26 zakończyło się śmiertelnie.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Batawii: Na Jawie wschodniej wybuchła dżuma. Dotąd 100 osób uległo zarazie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Towarzysze! Towarzyszki!** Wpisujcie się jak najliczniej do komitetu majowego! Krakowski komitet P. P. S. D.

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) staraniem Uniwersytetu ludowego we czwartek 6 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się wykład p. K. Czapińskiego p. t. „Życie społeczne w średniowieczu" (feudalizm, cechy, kościół i t. d.) z licznymi obrazami świetlnymi. Wstęp wolny.

We wtorek 4 b. m. wykładu nie będzie.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) z powodu nieprzewidzianych przeszkód odbędzie się we wtorek 4 b. m. o godz. 7 wieczorem, a nie we środę, jak było ogłoszone. Sprawy bardzo ważne.

* **Konferencya zarządów wszystkich stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** odbędzie się w piątek 7 kwietnia o godz 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) w sprawie budowy „Domu robotniczego". Żuławski, Kapellner, Englisch

* **Wszelkie pisma i zgłoszenia do krakowskiego komitetu P. P. S. D.** należy przesyłać na ręce sekretarza tow. J. Rosenzweiga, Kraków, Zwierzyniecka 10, I. p.

* **Posiedzenie komitetu organizacyi kobiet P. P. S. D.** odbędzie się we środę 5 b. m. o godz. 7 wieczór w Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka l. 10, I p.). Sprawy bardzo ważne.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1900).